Nr 3 Czwartek, d. 4 Stycznia 1877 Rok II.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 10 wyjąwszy Niedziel i świąt.

KURYER KRAKOWSKI

Redakcya i Administracya w Drukarni „Czasu“, ulica Różanna Nr. 413 (od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.)

Nr pojedynczy 5 centów. — Biorący na sprzedaż przynajmniéj 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
W Państwie Austryackiem . . .	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12
W Niemczech	„ 1 „ 50	„ 4 „ —	„ 16
We wszystkich innych państwach należących do ogólnego związku pocztowego	„ 1 „ 75	„ 4 „ 50	„ 18

Zaproszenie do prenumeraty.

W nadziei, że pismo nasze przez kilka pierwszych miesięcy swego istnienia, dowiodło już żywotności i pożyteczności swojej, poprzestajemy na prostem przypomnieniu, że *Kuryer Krakowski* w bieżącym kwartale wychodzić będzie w dotychczasowych warunkach.

Upraszamy o spieszne odnowienie przedpłaty, której ceny są podane w nagłówku każdego numeru.

Listy i pieniądze w przekazach pocztowych nadsyłać należy *franco* do Administracyi *Kuryera Krakowskiego*, ulica Różanna Nr. 413 w Krakowie.

Wiadomości miejscowe.

— Dziś we czwartek o godzinie 7 wieczór w Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem rozpoczynają się wykłady na wyższym kursie handlowym dla mężczyzn; wykładać będą: prof. dr. D. Wierzbicki, adjunkt obs. astr. krak. Rachunkowość kupiecką; prof. Instytutu technicznego Gwiazdomorski: Prowadzenie ksiąg handlowych pojedyncze i podwójne; dr. W. Wilkosz: Prawo handlowe, wekslowe i ustawę przemysłową; p. W. Mokrzycki korespondencyę handlową; prof. Instytutu technicznego W. Rozwadowski: Towaroznawstwo teoretyczne; prof. Uniw. Jagiell. dr. M. Bochenek: Ekonomię społeczną; prof. Szkoły realnej Miejski Jeografię handlową i język niemiecki.

— Na onegdajszem posiedzeniu Rada miejska rozpoczęła obrady nad budżetem, które wczoraj ukończone zostały, dzisiaj zaś odbędzie się zwykłe miesięczne posiedzenie, którego głównemi przedmiotami są: zatwierdzenie oferty na dostawę sprzętów dla szkoły żeńskiej, zatwierdzenie planów budynku na wagę miejską, sprawa uregulowania starej Wisły i subwencya dla szkoły koszykarskiej. Pomiędzy sprawami, które traktowane będą przy drzwiach zamkniętych mieści się sprawozdanie sekcyi prawniczej o petycyi p. Antoniego Markiewicza, oraz obsadzenie posad dyrektora i nauczyciela w pierwszej szkole miejskiej.

— W sprawie Instytutu techniczno-przemysłowego znajdujemy znowu artykuł w *Dzienniku Polskim*, zarzucający dyrektorowi, że w niewłaściwy sposób traktował profesorów i uczniów, służby chciał używać do wyrzucania za drzwi uczniów, do szpiegowania uczniów i profesorów, skutkiem czego 14 uczniów już się wykreśliło i wszyscy zakład opuszczą, jeżeli nie będzie zmiany.

— Jesteśmy bezstronni, więc i w obronie cygar austryackich umieścimy także słówko. Zwrócono naszą uwagę na to, że jenerał Czerniajew nie chciał, czy też nie mógł wyrachować się z niewielkiej sumki 1,600,000 rsr., a że osoby będące w tem położeniu bywają zwykle w gustach swoich bardzo wybredne, więc być może, iż znakomity „pogromca (?) turków“ nie byłby się zadowolnił nawet o wiele lepszemi cygarami niż są austryackie, robione dla ludzi, którzy płacą znaczne podatki i z każdej powierzonej sobie kwoty wyrachowywać się muszą, pod grozą różnych paragrafów prawa karnego.

— Pan Jan Wasiewicz, zamieszkały w Kra-

GLOOMYMOUTH.

POWIEŚĆ

Aleksandra Rizo Rangabé

przekład Bronisławy W.

(Dokończenie).

Pchała mi już swoje narzędzie do ust, gdy pod wrażeniem przestrachu porwały mnie konwulsye, po których nastąpiło zemdlenie. Ten wypadek ocalił mnie; gdyż ta kobieta obawiała się mojej śmierci, aby nie być pozbawioną dochodów, jakie zamierzała ze mnie osiągnąć.

Tułałyśmy się tak jeszcze parę dni, lecz od tej chwili strach zamknął mi usta. Nareszcie moja straszna przewodniczka zaprowadziła mnie do Gloomymouth, gdzie przybrała nazwisko Mary Hag, a mnie przedstawiła jako swoją córkę. Nie miałam już odwagi przeczyć jej. Administracya przyjęła nas obydwie do swojej służby i takim sposobem, zamiast jednego szylinga, Mary zarabiała dwa dziennie. Pierwszego wieczora, jak tylko sama była ze mną:

— Słuchaj — powiedziała mi — jeźli ci się zdarzy otworzyć raz usta i powiedzieć, że nie jesteś moją córką, wiedz o tem dobrze, że ci podziurawię ciało rozpalonym drutem i pokraję na dziesięć kawałków.

Wiedziałam dobrze, że to nie były próżne groźby, to też nie próbowałam nigdy pisnąć słówka do nikogo, tem więcej, że mi to było niemożliwem, gdyż ta kobieta nie opuszczała mnie nigdy na chwilę. W nocy spałam przy niej na słomie, w dzień pracowałam przy niej w kopalni.

W pierwszym roku moja praca zależała na siedzeniu w wilgotnym kącie podziemia, gdzie nigdy nie dochodził najmniejszy promień światła i na otwieraniu w każdej chwili, gdy przesuwały się taczki z węglami, drzwi służących do przewietrzania. Ta praca zaczynała się na godzinę przed wschodem słońca, a kończyła godzinę po zachodzie tak, że przez cały rok nie widziałam światła dziennego.

Gdy już miałam sześć lat i gdy uznano, że dość jestem silną do ciągnienia taczek, okręcono mię wpół jednym łańcuchem, koło głowy drugim i przez czternaście godzin każdego dnia, musiałam ciągnąć ciężkie ładunki węgla w galeryach tak niskich, że inaczej nie mogłam się posuwać, tylko czołgając się na kolanach i rękach. Widzieliście dziecko nazwane Rob Hob w kopalni, mój los był taki sam i mogę nawet powiedzieć gorszy, gdyż sutereny, w których pracowałam, były jeszcze niedogodniejsze, a moje członki słabsze. Gdy siły moje się wyczerpały i gdy upadałam z utrudzenia, straszliwa kobieta pracując w niedalekiej odległości uważała na mnie i bojąc się, abym nie była wydaloną, rzucała się na mnie i siłą bicia zmuszała do podniesienia się.

Takie było moje trzechletnie życie w Gloomymouth.

— Ah! to przerażające! — zawołał lord Barley — i pani możesz jeszcze znieść widok tych miejsc okropnych? Cóż może panią tu sprowadzać? sądzę, że powinnabyś pani ze wstrętem odwracać oczy od tego widoku.

— Od chwili wybawienia mojej Emmy — odrzekła lady Sherfield — przyjeżdżamy każdego roku do Gloomymouth, w tym właśnie czasie, który jest zarazem rocznicą śmierci mego męża, Emma wchodzi do kopalń, bada sama położenie dzieci tam pracujących i dowiaduje się o nich wszystkiego. Wybieramy z nich zwykle pięcioro takich, co mają najwięcej prawa do naszej litości i zajmujemy się ich wychowaniem i zabezpieczeniem losu na przyszłość. Gdyż to, co Emma panu opowiadała nie jest rzeczą wyjątkową, ani położeniem nadzwyczajnem w tych smutnych warsztatach podziemnych. We wszystkich kopalniach królestwa Wielkiej Brytanii, krocie dzieci są poświęcone z góry na wieczne nieszczęście.

Zaledwie przyjdą na świat, a już zostają zakopane w tych niezmierzonych ciemnych grobach przez nędzę swych rodziców, którzy nie mając dla nich chleba, zmuszeni są pogrzebać je za życia, przeklinając godzinę ich urodzenia. Inni, których serce zamknięte dla rodzicielskich uczuć, rzucają je w tę otchłań, aby zadowolnić swoją zimną i nieludzką chciwość. Historya Emmy dowodzi panu nareszcie, że znajdują się między tymi nieszczęśliwymi, ofiary zbrodni najbardziej oburzających. Dzieci porywane bywają przez zbrodniarzy, którzy spekulują nikczemnie na ich pracę i zagrzebują je w kopalniach, gdzie wkrótce ich siły wyczerpują się. Ich ciało i dusza więdną jak pączki kwiatu, zdeptane nogami przed rozkwitnięciem i umierają przed śmiercią. Widziałeś pan jednego z tych nieszczęśliwych. Porozumiałyśmy się już z panem Falknerem względem niego i czterech innych.

W następną rocznicę ocalenia Emmy zamiast pięciorga, wydobyto dziesięcioro dzieci z kopalni Gloomymouth, pięcioro w imieniu lady Sherfield, a drugie pięcioro w imieniu lady Emmy Barley.

KONIEC.

kowie, otrzymał od c. k. Namiestnictwa, koncesyę na budowniczego.

— Dowiadnjemy się, że Towarzystwo strzeleckie w tym karnawale ma zamiar urządzić trzy bale, w dniach 13, 27 stycznia i 10 lutego.

— Kiedyśmy kończyli rok stary, straszne wróżby wisiały w powietrzu nad nami. Lada chwila grom miał uderzyć nad Prutem i Dunajem, któryby może się stał przyczyną europejskiej wojny, to też społeczeństwo nasze w głuchem milczeniu niepokoju oczekiwało, co nam przyniesie rok nowy. O ile się dotąd zdaje, nowonarodzone pacholę, przyszło do nas z różczką oliwną i wśród czarnych i groźnych chmur, zabłysnął promień nadziei, że jeszcze przez kilka miesięcy pokój jest zagwarantowany dla Europy. Wczorajsze dzienniki lwowskie uderzyły na nutę weselszą i zapewniają, że do uroczych dźwięków muzyki, nie wmięsza się dysharmonijny dysonans wystrzałów armatnich Kruppa i Uchatiusza i za hasło tegorocznego karnawału dają b a w m y s i ę, a p o n a s n i e c h b ę d z i e i p o t o p. U nas w Krakowie od dwóch dni weselsze fizyonomie zaczynają się pokazywać na mieście. Jak przy końcu starego roku głucho i cicho było o zabawach, tak z rozpoczęciem się nowego, zaczynają się krzątać nad urządzeniem różnych balów prywatnych i publicznych. Na wystawach sklepowych widzieć już można kwiaty, gazy i koronki, karykaturalne maski wyglądają ciekawie na boży świat, a nawet u jednego z panów krawców, wywieszono napis: „t u s i ę w y n a j m u j ą f r a k i“. Idąc za przykładem Lwowa, bawmy się i my wesoło, a co jutro będzie, to niech nas mało obchodzi. A zatem niech żyje wesoło karnawał, a dość będziemy mieli czasu zamarzyć o znikomości rzeczy ludzkich, kiedy nam w środę popielcową posypią głowy popiołem i przypomną, „ż e p r o c h j e s t e ś i w p r o c h s i ę o b r ó c i s z“.

— Od p. A. D. Bartoszewicza ze Lwowa otrzymujemy list, w sprawie przedruku „Warcabów“ Mickiewicza i wywołanego przez ten przedruk protestu. Pan Bartoszewicz wyjaśnia, że nie dopuścił się żadnej zbrodni, skorzystał tylko z praw ogólnych, przedrukowując wiersz, który nawet półarkusza druku nie zawiera. Miło nam, żeśmy uprzedzili to wyjaśnienie, podając je według *Gazety Narodowej* i przyznając mu zupełną słuszność. Cała działalność wydawnicza szanownego właściciela Księgarni Polskiej jest najlepszem świadectwem, że nie zamierza on bynajmniej wdawać się w literackie korsarstwo. Z kwestyą tą jednakże łączy się inna i ta warto, żeby przy sposobności załatwioną została, a jest to kwestya pierwszorzędnej wagi. Nie mamy wcale wydań pojedynczych utworów narodowego wieszcza, wydań przystępnych dla każdej kieszeni, czytelnych dla każdego oka, istnieją tylko wydania zbiorowe, albo zbyt drogie, albo też drukowane tak drobno, że tylko osoby pod względem okulistycznym wysoko uposażone od natury korzystać z nich mogą. Zdaje nam się, że na takiem zmuszaniu każdego, aby kupował wszystkie dzieła, albo też obywał się bez wszystkich, sama rodzina poety ponosi największą stratę, zdaje nam się również, że naród ma prawo upominać się o to, aby nie pozbawiano go dzieł geniuszu, który jest jego chlubą, aby nie kryto przed nim światła, które mu świecić winno, pod korzec mylnie zrozumianego interesu prywatnego. Niech wydania *Grażyny*, *Wallenroda*, *Dziadów*, *Tadeusza*, będą tak liczne, jak są wydania *Maryi* Malczewskiego, a skorzysta przedewszystkiem rodzina. Prawo własności literackiej, jak wiadomo, nie jest wieczne. Za dziesiątek lat niespełna upłynie lat 30 od skonu poety, a to jest, o ile wiemy, termin, w którym jego utwory staną się własnością publiczną. Tych lat ostatnich spadkobiercy Adama użyć powinni na wydawanie w popularnych edycyach pojedynczych poematów wieszcza, inaczej zysk materyalny ze spuścizny po poecie, zbiorą inni wydawcy, którzy skoro tylko będzie można dzieła jego przedrukowywać każdemu, nie pozwolą z pewnością na to, ażeby żadnego z tych arcydzieł tanio i oddzielnie nabyć nie było można.

— Wiadomo, że nafta w niepomiarkowany sposób zdrożała, ale zapewne zdrożeje jeszcze bardziej, co chwila bowiem przypisują jej nowe cudowne własności. Niedawno ogłoszono, że jest ona jedynym stanowczo skutecznym kosmetykiem na porost włosów, obecnie pan Świderski z Poznania w piśmie warszawskim *Przyroda i Przemysł*, mieni ją środkiem leczącym jedną z chorób, na które medycyna dotąd nie wynalazła lekarstwa, a mianowicie katar. Wstrzykiwanie nafty oczyszczonej zmięszanej z oliwą do nosa, ma być tym środkiem uzdrawiającym. Żałujemy, że nie będąc dotknięci epidemią kataralną, wypróbować nie możemy tego tak prostego lekarstwa, prosimy więc tylko, gdyby kto chciał go doświadczyć, aby nas raczył o skutku zawiadomić.

— Jeden z tutejszych mieszkańców pan P. posiada cenną kolekcyę obrazów znakomitych mistrzów. Jak znawcy utrzymują, jeden z obrazów, przedstawiający śpiewaczkę, malowany jest przez Guido-Reniego, dwa portrety są pędzla Rubensa, z których jeden jest szkicem, głowa starca przez Rembrandta, portret Wallensteina przypisywany Van Dyckowi i kilka innych obrazów starej flamandzkiej szkoły z XVI i XVII stulecia. O ile wiemy pan P. chętnie zezwala na oglądanie tych arcydzieł, z naszej strony dodajemy tylko to życzenie, aby owe kosztowne zabytki z epoki największego rozkwitu malarstwa, jak najdłużej pozostały u nas w Krakowie.

— Dwie kumoszki zajmujące się sprzedażą nabiału na Rynku głównym, pokłóciły się z sobą i jedna z nich w ferworze gwałtownym uderzyła swoją antagonistkę dzbankiem w głowę, krew obficie się polała, a zapalczywego rycerza w spódnicy, poprowadzono na ochłodzenie do policyi.

— Ogłaszany często po dziennikach środek do farbowania i wzmocnienia porostu włosów zwany "Puritas" został zakazany pod karą 50 złr. za sprzedawanie go lub wyrabianie, ponieważ mieści w sobie trującą ołowianą substancyę.

— *Gazeta Narodowa* otrzymała ciekawy telegram z Sofii. Miał się tam między Bułgarami zawiązać komitet, celem zbierania podpisów Słowian tureckich na adres do cara, ażeby się ulitował nad ciężką dolą, gnębionych w jego państwie Słowian i uszczęśliwił ich konstytucyą. *Se non è vers è ben trovato.*

Wiadomości zamiejscowe.

Ziemie polskie.

Lwów. Krąży pogłoska, że jenerał Czerniajew zamierza wytoczyć *Dziennikowi Polskiemu* proces za podanie wiadomości, iż się nie wyrachował z pewnych sum. Też samą wiadomość podaje także *Tagblatt* i oznacza cyfrę 1,600,000 rsr.

— Na walnem zgromadzeniu izby adwokatów we Lwowie odbytem d. 30 grudnia, prezesem tej izby i wydziału wybrany został dr. Gnoiński, wiceprezesami drowie Madejski i Koliszer. Prezesem instytucyi dyscyplinarnej wybrano dra Tarnawieckiego, prokuratorem dra Popiela, a wiceprokuratorami drów Raabe i Roberta Czajkowskiego.

Tarnów. Wybory do sejmu z kuryi większych posiadłości okręgów tarnowskiego i rzeszowskiego rozpisane zostały na d. 26 b. m.

Nowy Sącz. W wyborach ukończonych d. 28 z. m. burmistrzem obrany został dr. Włodzimierz Olszewski, adwokat krajowy, dotychczasowy wiceburmistrz, zastępcą pan Feliks Ritter, kupiec i właściciel realności.

Kęty. Z dniem 1 stycznia rozpoczęło swoją działalność zawiązane tutaj Towarzystwo Zaliczkowe.

Poznań. W. d. 28 z. m. z powodu imienin ks. prałata Koźmiana byli uczniowie jego dawnego instytutu wychowawczego, zamkniętego przez rząd pruski, wydali na cześć jego ucztę w wielkiej sali Bazaru, na której znajdowało się około 80 osób. Pomiędzy wzniesionemi toastami odczytano listy ks. kardynała Ledóchowskiego i Bogdana Zaleskiego. Na stypendyum imienia X. Koźmiana, zebrano już 8,000 marek.

Austro-Węgry.

Wiedeń. Jenerał Czerniajew przyjechał do Wiednia, zkąd jak zapewniają ma się udać do Pragi, a następnie podobno do Londynu, gdzie osiąść zamierza, wstrzymując się od wszelkiego udziału w możebnej wojnie.

— Jenerał Potapow, który jako chory na umyśle oddany był parę miesięcy temu do zakładu dra Leidesdorfa w Wiedniu, opuścił już ten zakład i powrócił do Petersburga, doznawszy znacznego polepszenia.

Zagranica.

Belgrad. Rozeszła się pogłoska, iż pomiędzy Turcyą a Rumunią zawarty został osobny układ.

— Książę Milan przesłał do cesarza austryackiego pismo z powinszowaniem noworocznem, w którem przeprasza za zajście z monitorem „Maroszem“.

Berlin. W. d. 1 stycznia obchodzony był uroczyście jubileusz 70-letniej służby wojskowej cesarza Wilhelma.

Konstantynopol. Lord Salisbury pozostanie w Konstantynopolu aż do zwołania parlamentu tureckiego.

— Tureckie zgromadzenie narodowe ma być zwołane jeszcze przed upływem przedłużonego o dwa miesiące zawieszenia broni.

— Zapewniają, że jakibądź będzie wynik konferencyi, jenerał Ignatjew nie pozostanie dłużej posłem w Konstantynopolu i że już w ambasadzie rosyjskiej robione są przygotowania do jego wyjazdu.

— Dzisiaj ma się odbyć ostatnie posiedzenie konferencyi. Turcya nie chce się zgodzić na organizowanie żandarmeryi z pomocą obcą, na atrybucye, jakie konferencya chce przyznać komisyi międzynarodowej i na powększenie Serbii. Jeżeli Turcya do ostatniej chwili nie ustąpi, margr. Salisbury i jenerał Ignatjew natychmiast odjadą.

Londyn. W Indyach wschodnich odbywają się obecnie wielkie uroczystości, z powodu proklamowania królowej Wiktorji cesarzową indyjską. Dziennik *Times* umieścił dwuszpaltowy telegram z Delhi z d. 24 grudnia, zawierający opis szczegółowy rozpoczęcia tych uroczystości.

— Ogłoszenie królowej angielskiej cesarzową indyjską dopełnionem zostało w Delhi d. 2 b. m.

— Znakomity szybkobiegacz amerykański Edward Weston, znajdujący się teraz w Londynie, przedsięwziął w ostatnich dniach odbyć podróż 505 mil angielskich, w przeciągu sześciu dni. We czwartek 28 grudnia, przeszedł bez odpoczynku 110 mil, w przeciągu 22 godzin, 50 minut i 10 sekund. Trzech ludzi dla sprawdzenia jedzie ciągle za nim.

Marsylia. Stara jedna dama zapisała miastu Marsylii legat wynoszący 85,000 franków, pod warunkiem, że procent od tej sumy, będzie obracanym na utworzenie przytułku *„dla nieszczęśliwych psów i koni“*.

Petersburg. Według buletynu z d. 27 z. m. podpisanego przez lejbchirurga Pirogowa i czterech innych lekarzy w. ks. Mikołaj Mikołajewicz „r a c z y ł dnia tego czuć się lepiej“.

— Zarządzający bankiem państwa p. Łamański wyjechał do Moskwy dla zbadania czy nie możnaby było w jakikolwiek sposób zapobiedz dalszemu rozwojowi przesilenia handlowego, które się objawia ciągłemi bankructwami firm najznakomitszych, nietylko w obu stolicach, ale także w Kostromie, Nowoczerkasku, Orle, Kazaniu i innych miastach.

Rzym. Municypalność rzymska postanowiła umieścić pamiątkową tablicę marmurową na domu, w którym zamieszkiwał Mickiewicz. Dziennik *Bersagliere* podający tę wiadomość, przy tej sposobności zamieszcza nadzwyczaj pochlebny artykuł o naszym wieszczu.

— Włoski trybunał kasacyjny na wezwanie ministra sprawiedliwości, aby wydał opinję w sprawie utrzymania lub zniesienia kary śmierci, oświadczył się 18 głosami przeciw 6 za utrzymaniem. W tymże duchu oświadczyła się turyńska izba adwokatów.

Nowy-York. Wypadek na kolei, o którym wczoraj donosiliśmy, zdarzył się nie pod Ashland w stanie Ohio, lecz w Ashtabula nad jeziorem Erie. Około 100 osób miało utracić życie w tym wypadku.

Wiadomości literackie.

— W rzędzie oryentalistów współczesnych, zajmuje jedno z najznakomitszych miejsc pan Kowalewski, niegdyś przyjaciel i towarzysz Adama Mickiewicza w Wilnie. Kowalski był profesorem w Kazaniu, obecnie zaś przebywa w Warszawie. W ostatnich właśnie czasach francuzkie towarzystwo oryentalne, wybrało Kowalewskiego członkiem honorowym. Już przedtem doznawał on hołdów zagranicy. Dr. Jügl, profesor uniwersytetu w Insbrucku, dedykował swoje „Studya Mongolskie" Kowalewskiemu, a dedykacyę tę zakończył hołdem ujętym w następujący słowa: „Honos nomenque tuum semper manebunt".

— *Gazeta Lwowska* wychodzi od nowego roku w nowozałożonej drukarni drukarni p. Władysława Łozińskiego.

Archeologia i sztuki piękne.

— Warszawskie Towarzystwo zachęty sztuk pięknych przyznało nagrody konkursowe po 266 rsr. p. Józefowi Buchbinderowi za projekt ozdobienia plafonu nad klatką schodową w lokalu towarzystwa, p. Piusowi Welońskiemu za projekt pomnika dla Antoniego Malczewskiego, i p. Gustawowi Bizancowi, asystentowi katedry budownictwa w technice lwowskiej za szkic projektu kursali w Ciechocinku na 400 osób, zaś nagrodę 227 rsr., z zapisu śp. Stanisława Szczęsnego Kossakowskiego otrzymał p. Stanisław Adamczewski za projekt baptysterjum dotykającego nawy kościelnej. Nadto przyznano zaszczytną wzmiankę projektowi pomnika dla Malczewskiego, podanemu przez p. Kazimierza Ostrowskiego i szkicowi projektu kursali p. Bronisława Muklanowicza.

Teatr.

— Pani Aszpergerowa jedna z zasłużonych artystek sceny lwowskiej, której wysoki talent cenionym jest powszechnie, zachorowała niebezpiecznie.

— Według korespondencyi krakowskiej *Wieku*, komedye Fredry ojca, przeznaczone dla przedstawienia w r. b. dane będą jak następuje: „Wielki człowiek do małych interesów" d. 20 stycznia, „Dwie blizny" d. 3 lutego, „Jestem zabójcą" i „Z jakim się wdajesz takim się stajesz" d. 17 lutego, i „Rewolwer" d. 3 marca. Począwszy zatem od 20 stycznia będziemy mieli co drugą sobotę nowe dzieła twórcy „Ślubów Panieńskich".

— Według *Kroniki codziennej* opera lwowska ma przybyć do Krakowa na czas krótki po Wielkanocy i przedstawi między innemi Aidę Verdego.

— Ryszard Wagner pracuje obecnie nad ukończeniem nowej opery „Parcival", osnutej na tle legend o rycerzach okrągłego stołu.

Sprawy sądowe.

— W sprawie o fałszowanie banknotów, którego się dopuścili trzej uczniowie szkół rzeszowskich, sąd przysięgłych w Rzeszowie w d. 28 z. m. wydał werdykt bardzo znaczną większością, a w części jednomyślnie uwalniający oskarżonych, których obrońcami byli drowie Fechtdegen i Pogonowski.

— Zakończony w drugiej połowie grudnia r. z. w Melitopolu, w południowej Rosyi, proces skopców, rzucił rażące światło na jedną z chorób nurtujących społeczeństwo rosyjskie. Proces ten wytoczony fanatycznym zbrodniom rozkrzewicieli tej religijnej sekty, wykrył jedynie znane już objawy i wykazał, że w praktykach tej sekty i jej rozpowszechnieniu, leży złe, wobec którego rząd jest prawie bezwładnym, i w którem walczy nadaremnie już blisko przez półtora stulecia. Pierwszy proces wytoczono skopcom w r. 1735, kiedy już sekta ogarnęła całą południową Rosyę i Rumunię. Przez wysłanie skazanych na Sybir, rozkrzewiły się ich zasady i w tamtych odległych okolicach. Następny wielki proces w r. 1775 w gub. Orłowskiej, wytoczony apostołowi tej sekty Kondralowi Seliwanowi i towarzyszom wykazał, że skoptyzm ogarnął już całe południe i wschód Rosyi. Rząd nie okazał się wówczas dość energicznym względem tych fanatyków i zdobył się tylko na zamknięcie Seliwanowa w domu obłąkanych w Petersburgu, gdzie go później odwiedził car Aleksander I. i wypuścić kazał. Seliwanow uwolniony, tem gorliwiej się zajął rozkrzewianiem swojej nauki w Petersburgu, północnej i środkowej Rosyi, wędrując od wsi do wsi, a nie pomijając i miast. W procesie świeżo ukończonym w Melitopolu, stanęło przed kratkami kilku mężczyzn i kobiet. Najwybitniejszym z oskarżonych był 55-letni Pawłow, chudy, bez brody, mówiący głosem cienkim i chlubiący się z tego, że jest prawdziwym „skopcem", bo już w młodości otrzymał chrzest krwawy „wielkiej pieczęci". Inny oskarżony Łatinow zeznał, w jaki sposób go Pawłow obałamucił, przedstawił się przed nim jako posłaniec Zbawiciela i namówił go, aby przystąpił do sekty przez umartwienie swego ciała grzesznego. Wskutek operacyi religijnej, zachorował Łatinow niebezpiecznie, lecz objawił mu się Zbawiciel i uzdrowił go. Oskarżony Iwanow zeznał, że go nawrócono przemocą, lecz po chrzcie „wielkiej pamięci", podczas nabożeństwa, ogarnął go Duch św., tak, że nietylko został wiernym nowej sekcie, ale przyczyniał się do rozszerzania jej zasad.

Dr. Pelikan, jeden z pierwszorzędnych lekarzy sądowych w Rosyi, w dziele „Skoptyzm w Rosyi", wykazał zbrodniczość i szkodliwość tej sekty i nie widzi na nią innego środka zaradczego, jak umoralnienie popów i zaprowadzenie oświaty prawdziwej.

Dodać jeszcze musimy, że przed dwoma laty toczył się przed sądem przysięgłych w Berlinie proces podobnych fanatyków, którzy skazani zostali na kilka lat ciężkiego więzienia. I w południowo-zachodniej Bawaryi, zjawiło się kilku apostołów tej sekty, lecz przez energiczne środki władz, usunięci zostali i rozszerzenie obłędu stłumiono w zarodku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— W odbytem d. 2 stycznia ciągnieniu losów miasta Wiednia padły następujące wygrane: serya 1621 Nr. 76 główna wyrana, ser. 2347 Nr. 72, 50,000 złr., ser. 1724 Nr. 60, 10,000 złr. Dalej wygrywają serye: 101, 245, 538, 1518, 1792, 2129, 2604, 2814, 2938.

W ciągnieniu losów kredytowych odbytem tegoż dnia wyszły: ser. 2 Nr. 40 główna wygrana, serya 1321 Nr. 5, złr. 40,000, ser. 2 Nr. 52, 20,000 złr., ser. 3095 Nr. 7 ser. 2631 Nr. 9, po 5,000 złr. Dalej wygrywają serye 390, 751, 1951, 2263, 2322, 2725, 3049, 3057, 3288, 3467.

— W dniu jutrzejszym przypada szesnaste ciągnienie losów miasta Salzburga, z główną wygraną 10,000 złr.

— Wskutek święta Nowego Roku, targu zbożowego w poniedziałek na Baranie nie było, na wtorkowym zaś targu kleparskim, ruch i obrót był bardzo słaby.

— Około połowy b. m. odbędzie się we Frankfurcie nad Menem konferencya dyrekcyi niemieckich kolei żelaznych, na którą będą także zaproszeni przemysłowcy dla narady, nad taryfami przewozu towarów.

Ostatnie wiadomości.

Konstantyuopol. Przedłużenie zawieszenia broni jest zakwestyonowane, ponieważ Porta nie zgodziła się na przyjęcie w zasadzie propozycyi konferencyi, co Ignatjew stawiał za warunek zgodzenia się na przedłużenie rozejmu.

Belgrad. Kongres wychodźców bułgarskich postanowił ogłosić niepodległość Bułgaryi.

TEATR KRAKOWSKI.

We Czwartek dnia 4 Stycznia 1877 r.

Po raz drugi:

Komedya w 3 aktach Barier'a — przekład A. Podwyszyńskiego:

NAJNOWSZY SKANDAL

(Les scandales d'hièr).

Księżna de Blançay, wdowa —	Pani Wolska.
Ks. Gaston de Blançay } jej	Pan Szymański.
Hr. Albert de la Fresnoy } wnuki	Pan Sobiesław.
Margrabia Lipari — — —	Pan Feliksiewicz.
Margrabina Lipari, jego żona —	Panna Marczello.
Hr. Ludwika de Maillan — —	Pani Hoffmann.
Julia Leterier, lektorka Margrabiego — — — — — —	P. Urbanowicz.
Maksymilian de Villedieux — —	Pan Roman.
Baron Starde, sekretarz ambasady	Pan Jankowski.
Józef } — — — — —	Pan Słonarski.
Germain } służba — — —	Pan Bogucki.
Anetta } — — — — —	Panna Zagrodzka.

Rzecz dzieje się w Paryżu za naszych czasów.

Początek o godzinie 7.

— Dnia 3go stycznia pochmurno, wieczorem i w ocy pogoda; termometr od + 6·7 spadł do + 0·0 C. Barometr opada; o godz. 6ej rano dnia 4 stan jego był 738.6 mill.; termometru + 1·0 C. Wiatr północno-wschodni.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 59.

Zachód słońca o godzinie 4 minut 11.

— Dziś we czwartek Dafroza m. i Tytusa b. Jutro w piątek Emiliana p. i Telesfora.

Biblioteka Jagiellońska w kollegium Jagiellońskiem otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum techniczno-przemysłowe w zabudowaniach klasztoru OO. Francisdkanów otwarte dla zwiedzających codziennie od 10 do 1éj i od 3 do 6 za opłatą 20 c. zaś w Niedziele i święta w tychże godzinach bezpłatnie.

Pociągi drogi żelaznéj w Krakowie.

Odchodzą:

	Pospieszny:	Osobowy:	Mięszany:
Do Lwowa	o g. 9·20 w.	o g. 10·39 r.	o g. 10·48 w.
Do Wieliczki			o g. 12·5 w poł.
Do Poznania	o g. 7·51 r.	o g. 6·7 r.	
Do Warszawy	o g. 8·30 r.	o g. 7·10 r.	
Do Wiednia	o g. 7·51 r.	o g. 6·5 r.	o g. 10·10 r.

Przychodzą:

Ze Lwowa	o g. 7·13 r.	o g. 2·38 pop.	o g. 5·15 r.
Z Wieliczki			o g. 6·25 w.
Z Poznania	o g. 9·45 w.	o g. 3·30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9·45 w.	o g. 5·43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8·53 w.	o g. 9·45 r.	o g. 11·15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 3 Stycznia.	płacą		żądaj.	
	złr.	c.	złr.	c.
za 100 rubli papierami	154	—	155	50
za 100 rubli w srebrze	170	—	176	—
zs 100 mark niemieckich	60	75	62	50
za 100 złr. w. a. w srebrze	111	50	113	50
za 100 złr. w. a. kupon. w srebrze płatn.	111	—	112	—
za dukat ważny	5	82	6	94
za napoleondor	09	88	10	08
za 100 złr. w oblig. indemn. galic. .	82	—	84	50
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	75	75	77	75
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	82	75	84	75
za 100 zł. w. a. srebrem 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	92	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	86	50	89	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat	—	—	89	50
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat	—	—	98	50
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	85	75	87	75
za 100 złr. w 6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	90	—	93	—
	rs.	k.	rs.	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	96	—	98	—
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.	96	—	98	—
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	88	75	90	75
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	77	75	80	—
	złr.	c.	złr.	c.
Akcye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	201	—	205	—
Akcye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	169	—	113	—
Akcye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa	14	—	15	50
Losy miasta Stanisławowa	18	50	20	50

Wiedeń, 3-go stycznia, godzina 2 minut 30 po poł. Renta papierowa 60 95— Renta srebrze 66·20 — Losy z r. 1860 111·—· — Akcye Banku Narod. 817·—·— Akcye kredytowe 139·—· — Londyn 125·25. — Srebro 114·25·— Napoleony 10·01½. Lombardy 77·50 Losy z r. 1864 130·50. Akcye kolei Karola Ludwika 202·25. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 109·75— Akcye kolei węg. północ. wschod. 85·75 Akcye kolei węg.-wschod. 40·25 Anglo Bank 74·—— Obligacye indemn. galicyjskie 82·75— Losy premiowe węgierskie 69 50 Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·— Akcye kolei półn. zach. austr. —·— Listy zastaw. hipoteczne —·—— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·—— Marki —·— Ruble —·—

Usposobienie giełdy: mdłe.

Cena **25** cent.

Redaktor odpow. i wydawca *Jan Kwiatkowski*. W drukarni „CZASU" Rządca Drukarni *Józef Łakociński*.